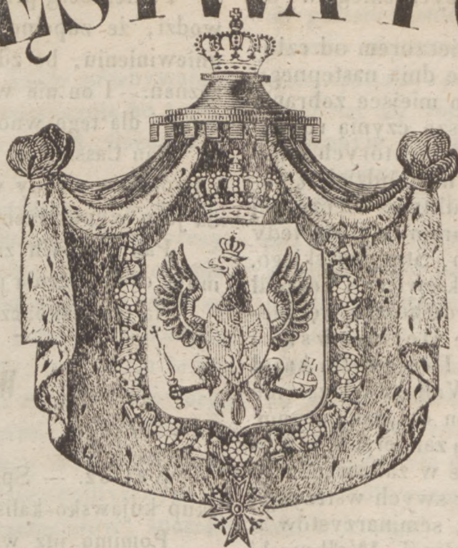
№. 255. w Poniedziałek dnia 1. Listopada 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Process przeciw Polakom.

Pięćdziesiąte siódme posiedzenie d. 27. Października.

(Dokończenie.)

Prezes powołuje przed kratki obżałowanego Żołądkiewicza.

189.

Leopold Żołądkiewicz liczy lat 22, wyznaje religią katolicką, urodził się w Łeknie powiatu wągrowieckiego i jest synem organisty Żołądkiewicza w Gnieźnie.

Sam zwiedzał naprzód szkołę miejską a potem przez lat $2\frac{1}{2}$ gimnazyum w Trzemesznie.

Wyszedłszy z kwinty, został na Ś. Jan roku 1845. do katolickiego seminaryum nauczycielskiego przyjęty. Żołnierzem nie jest.

Około Św. Michała 1845. roku odebrał od seminrzysty Głębockiego wiadomość pierwszą o istnieniu spisku dla przywrócenia dawnego kraju polskiego i przystąpił do takowego.

Dnia 3 Marca roku 1846. dowiedział się od tego samego Głębockiego, że jeszcze téj saméj nocy rewolucya w Poznaniu wybuchnie, że piaski swarzenckie przy młynie Ś. Jańskim na miejsce zebrania się dla seminarzystów są przeznaczone i że tam broń dostaną.

W skutek tego poszedł tam istotnie z seminarzystami tego samego dnia o godzinie 9 wieczorem, chcąc mieć udział w powstaniu.

Obżałowany uważa podane w akcie oskarzenia, osobiste jego stosunki za zgodne z prawdą, zaprzecza resztę faktów. Współobżałowani Głębocki, Ciesielski, Strzyżewski i Gołębiewski odwołują dawniejsze zeznania swoje.

Odczytano nakoniec na wniosek obrońcy obżałowanego, zeznania czterech seminarzystów zgodne z sobą, jako L. Żołądkiewicz powrócił d. 3. Marca o godzinie wpół do dziesiątéj do swego pomieszkania.

Następnie stawa obż. Gołębiowski.

190.

Wojciech Gołębiewski ma lat 23, wyznaje religią katolicką, urodził się w Ozożynie pod Kaliszem i jest synem kucharza Gołębiewskiego w Ustroniu powiatu kujawskiego królestwa polskiego. Do szkoły chodził czas tylko krótki, nie nauczył się ani czytać ani pisać. Od młodości musiał się w służbach o utrzymanie swoje starać.

Na św. Jan r. 1843. przeszedł do Prus i służył na ostatku u Kaliskiego dyrektora seminaryum w Poznaniu.

Jako cudzoziemiec nie należy do wojska pruskiego. Kilka dni przed 3. Marcem roku 1846. powiadali mu seminarzyści Otto, Dobry i Strzyżewski, że wkrótce w Poznaniu powstanie nastąpi i wezwali go do udziału w takowym.

Dnia 3. Marca donieśli mu także o tém, iż rewolucya zapewne jeszcze w nocy wybuchnie.

Około 9 wieczorem wezwał go Dobry, aby z nim poszedł, zaprowadził go do sali jadalnéj w seminaryum, gdzie już było zebranych kilkunastu seminarzystów i ztąd na piaski swarzenckie przy młynie Sto. Jańskim.

Już na sali jadalnéj w seminaryum, albo też w drodze dowiedział się, od seminarzystów, że rewolucya jeszcze w nocy wybuchnie, że piaski swarzędzkie na miejsce zebrania się dla spiskowych są przeznaczone i że tam broń otrzymają.

Wówczas postanowił mieć udział w rewolucyi, ponieważ życie swoje widział w niebezpieczeństwie, gdyby mieli Polacy zwyciężyć.

Na piaskach swarzenckich zastał tylko kilku spiskowych a pomiędzy nimi Deręgowskiegw i Mędrzyckiego młynarczyków.

Potem udał się Gołębiewski na cmentarz garnizonowy z którego napad na fortycę miał nastąpić.

Na cmentarzu garnizowym zastał około 40 do 50 osób w flinty, pistolety i pałasze uzbrojonych, którzy mu zaczekać kazali.

Gdy zaś Gołębiewski od Chwaliszewa wystrzały, a w mieście zaalarmowanie wojska usłyszał, przekonał się, że przedsiewzięcie jest zniweczone, oddalił się, przepędził noc na polu i powrócił dopiero nazajutrz do miasta.

Prezes zapytuje przez tłumacza Gołębiewskiego, który nie umie po niemiecku. Obżałowany utrzymuje, że udał się bez wezwania ze strony seminarzystów na piaski swarzędzkie w dniu 3. Marca, a ztamtąd poszedł z osobą mu nieznaną, a bez wezwania Deręgowskiego na cmentarz garnizonowy. Zastał tu wiele osób nieznajomych i powiadali mu, że uwięzieni mają być z więzień uwolnieni. Słyszał strzały, które padły. Inne okoliczności podane w skardze zaprzecza. Prezes kazał odczytać jemu dawniejsze zeznanie i zwracał uwagę obż. iż zostają w sprzeczności z tém, co dzisiaj powiada. Na to obżałowany odpowiada, iż do nich znaglonym został przez złe obchodzenie się z nim podczas śledztwa. Kommissarz policyi powiedział do niego: jeżeli się do wszystkiego nie przyznasz, czego żądam, to cię zabiję. W śledztwie sądowem powtórzył zeznania złożone przed policyą. Dziś atoli szczerą prawdę powiada. Obrońca obżałowanego prosi dla objaśnienia obecnych zeznań o zapytanie trzech współobżałowanych, którzy go widzieli przy aresztowaniu. Jeden z nich zapytany, oświadcza, że obżałowany po aresztowaniu i pierwszém śledztwie na całém ciele był poraniony i pobity.

Prezes powołuje obżałowanego Otto, który lubo jest zamieszczony w akcie oskarzenia pod liczbą 188, ale paminiętnym został, ponieważ obrońca jego nie stawił się na czas wyznaczony.

188.

Sylwester Otto, ma lat 20, wyznaje religią katolicką i jest synem zmarłego w Poznaniu Michała Ottona maistra rzymiosła szewskiego.

Dawniéj zwiedzał szkołę elementarną w Poznaniu, brał potem lekcye prywatne i był od Śt. Michała roku 1845 uczniem seminaryum katolickiego w Poznaniu. W wojsku nie służył.

Już przed Bożem narodzeniem roku 1845. dowiedział się Sylwester Otto od seminarzysty Aleksego Strzyżewskiego o celu przywrócenia dawnego kraju polskiego i przystąpił do niego.

Odwiedzał młynarczyka Deręgowskiego w młynie Śt. Jańskiem i słyszał od niego kilka dni przed 3. Marcem roku 1846. że wybuch rewolucyi wkrótce nastąpi.

Namówił też Wojciecha Gołębiewskiego, służącego dyrektora seminaryum, aby miał udział w rewolucyi.

Dowiedziawszy się dnia 3. roku. 1846. od Głębockiego, że rewolucya jeszcze w nocy wybuchnie, że piaski swarzędzkie przy młynie Sto. Jańskim na miejsce zebrania się sa przeznaczone i że tam broń będzie rozdawana, udał się wieczorem o godzinie 9téj z seminarzystami innymi dowiedział się od młynarczyka Deręgowskiego, że z cmentarza garnizonowego napad na fortecę nastąpić ma, szedł tam z seminarzystą Dobrym gdy w drodze na ulicy św. wojcieskiéj żołnierzy spostrzegł, wówczas przedsiewzięcie całe za zniweczone uważał i po $11\frac{1}{2}$ w nocy do seminaryum powrócił.

Obżałowany prostuje podania w skardze, że ma lat 21 i w r. 1843. zwiedzał szkołę przemysłową. Utrzymuje teraz co i w przedwstępném śledztwie, że go Strzyżewski i Głębocki o sprzysiężeniu nie uwiadomili. Głębocki przywołany oświadcza wbrew dawniejszemu zeznaniu, że mu nie powiadał o sprzysiężeniu.

Obżałowany następnie oświadcza, że nie odwiedzał Deręgowskiego. Głębocki to też potwierdza. Obżałowany zaprzecza w końcu resztę faktów. Współobżałowany Gołębiewski utrzymuje, że go Otto nie namawiał do przedsięwzięcia i odwołuje zeznania swe przeciw niemu złożone, ponieważ do nich go zmusił inkwirent. Odczytano jeszcze zeznanie Dobrego, bo ten nie mógł się stawić z powodu febry, na którą choruje. Obżałowany zaprzecza.

Przed kratkami stawa Walkowski.

191.

August Walkowski, ma lat 18, wyznaje religią katolicką, jest synem Józefa Walkowiaka, gospodarza w wielkich Łękach, powiatu Krobskiego. Przez lat $3\frac{1}{2}$ zwiedzał szkołę miejską w Lesznie, potem przez lat 3 gimnazyum tameczne, i dostał do tercyi promocią. Na nowy

rok 1846. został uczniem katolickiego seminaryum nauczycielskiego w Poznaniu. Żołnierzem jeszcze nie był.

August Walkowski słyszał dnia 2. Marca r. 1846. wieczorem od człowieka mu nieznajomego na placu przed seminaryum że dnia następnego powstanie ma wybuchnąć, że przy młynie Śt. Jańskim miejsce zebrania się jest przeznaczone, i że czeladnicy młyna tego dalsze czynią rozporządzenia. To samo słyszał też dnia następującego od niektórych seminarzystów, dowiedział się zarazem, że także zamyślają mieć udział w powstaniu zamierzonem, i zebrać się na cel ten po modlitwie wieczornéj na sali jadalnéj w seminaryum. Po godzinie 9. wieczorem udał się tedy na salę jadalną, zastał tam seminarzystów Głębockiego, Strzyżewskiego, Ottona, Dobrego, Ciesielskiego, Stawińskiego i Żołądkiewicza i poszedł z nimi potem ku młynowi Śt. Jańskiemu. Tam zgromadziły się niektóre jeszcze osoby. — Stanęli też młynarczykowie Deręgowski i Mędrzecki, z których jeden flintę z sobą przyniósł. Deręgowski kazał zgromadzonym udać się na cmentarz garnizonowy. Walkowski zaś nie uczynił tego, owszem powrócił z Piotrem Stawińskim do seminaryum. Sądził wprawdzie, że spiskowi zdobyć fortecę poznańską zamierzali, utrzymuje jednak że poszedł ku młynowi Śt. Jańskiemu nie w zamiarze, aby miał udział w powstaniu, ale raczéj, ażeby spółuczniów swych wstrzymał od przedsięwzięcia. Tymczasem nie posiada żaden z seminarzystów o takiem odradzaniu Walkowskiego wiadomości najmniejszéj. Walkowski wezwał nawet w więzieniu w Sonenburgu Ciesielskiego aby nie zeznał prawdy.

Walkowski przyznaje, iż się dowiedział d. 2. Marca o wybuchu powstania i o zgromadzeniu się przy młynie świętojańskim od osoby mu nieznajoméj, a w dniu następnym od seminarzysty. Zapytał, w jakim celu ma nastąpić powstanie, ale nikt nie umiał podać celu. Poszedł do młyna świętojańskiego, dla przekonania się, co tam zajdzie. Zastał tam ludzi, których nie znał, powiadali mu, że ma się udać do miasta, jeżeli się chce więcéj dowiedzić. Sądząc, że żartują z niego powrócił do seminaryum i opowiadał nauczycielom, który stali na ganku, to co widział i słyszał.

Utrzymuje, że nie powiadał w Sonnenburgu o tém, co zamieścił w końcu akt oskarżenia.

Następuje Stawiński.

192.

Piotr Stawiński. Piotr Stawiński ma lat 20, wyznaje religiją katolicką, urodził się w Sobotce powiatu pleszewskiego i jest synem Augustyna Stawińskiego leśniczego tamecznego.

Najprzód zwiedzał szkołę w Sobotce; a potem dostał się do katolickiego seminaryum nauczycielskiego w Poznaniu. Do wojska nie należy.

Piotr Stawiński dowiedział się wieczorem dnia 3. Marca roku 1846. od seminarzysty Augusta Walkowskiego, że jeszcze w nocy powstanie wybuchnie i że niektórzy seminarzyści zamyślają mieść udział w takowym.

Następnie znajdował się także na sali jadalnéj instytutu w zgromadzeniu seminarzystów, którzy postanowili w ogólem mieć udział w powstaniu zamierzonem i w sprzysiężeniu.

Wszakże poszedł z nimi wieczorem po godz. 9 na piaski swarzędzkie przy młynie Ś. Jańskim na miejsce zebrania się dla spiskowych przeznaczone i nie uczynił o przedsięwzięciu calém nauczycielom instytutu dobrowolnego doniesienia, lecz wówczas dopiero, gdy go pytali, dla czego w nocy nie był w seminaryum obecnym.

Obżałowany przyznaje, że mu wieczorem d. 3. Marca Walkowski powiadał o wybuchnąć mającém powstaniu. Nie był atoli na zgromadzeniu w sali jadalnéj. Walkowskiego przywołano, który to dawniéj zeznał. Ten oświadcza, że mógł się pomylić co do osoby, bo w sali było ciemno. Stawiński utrzymuje, że tylko z ciekawości poszedł do młyna świętojańskiego.

Prezes wzywa prokuratora do uzasadnienia skargi.

P. Grothe w zastępstwie prokuratora uważa za rzecz dowiedzioną, że siedmiu pierwszych, z wyjątkiem Gołębiewskiego, a więc Strzyżewski, Głębocki, Ciesielski, Dobry, Otto i Żołądkiewicz byli członkami związku, mającego na celu przywrócenie dawnéj Polski, daléj, że siedmiu, a więc i Gołębiewski wiedzieli, że dla dopięcia owego celu, miało się rospocząć powstanie d. 3. Marca w Poznaniu, że brali wszyscy siedmiu w niém udział i stawili się na miejscu zbioru. Wypada to z ich zeznań, które teraz bez zasady odwołują. Wnosi przeto przeciw nim o karę za zbrodnię kraju.

Przeciw Walkowskiemu i Stawińskiemu nie czyni żadnego wniosku o karę, ponieważ nie dowiedziono, że wiedzieli o celu przedsięwzięcia, nie udali się z młyna świętojańskiego na cmentarz garnizonowy i powrócili do seminaryum.

W obronie Strzyżewskiego i Dobrego przemawia pan Lewald. Szczególniéj zwraca uwagę na to, iż obadwaj przez dziewięć miesięcy zaprzeczali w śledztwie przedwstępném i w jednym czasie, to jest 18. i 19. Grudnia r. p. dopiero poczynili zeznania i zaręczali mu śród łez, że obecnie podane odwołania zasadzają się na prawdzie. Wnosi o ich uwolnienie.

Pan Deyks w obronie obżałowanego Otto i Głębockiego wykrywa brak w dowodzeniu, jakie zamieścił akt oskarżenia, ponieważ w nim nie przytoczono dowodu, że Aleksander Neyman i Deręgowski otrzymali polecenie od centralizacyi do przyjmowania członków sprzysiężenia. Również nie masz dowodu, dla czego jego klienci mają być ukarani za zbrodnię kraju, ponieważ ich usiłowania nie były zwrócone ku gwałtownéj zmianie Przeciwnie owszém, praw nieulega wątpliwości wskutek zeznań i świadków kurnickich, że zamiarem wyprawy było uwolnienie uwięzionych z fortecy poznańskiéj. Dla tego wnosi o uznanie niewinnymi jego klientów i o wypuszczenie ich na wolność.

P. Herzberg przemawia w obronie Ciesielskiego i Gołębiewskiego. Dowodzi, że zupełność i łączność dawniejszych zeznań służy raczéj ku ich uniewinnieniu, bo zdaje się, że inkwirent dopomagał obżałowanym do ich zeznań. I on nie widzi styczności tego przedsięwzięcia z całością sprzysiężenia i dla tego wnosi o uwolnienie.

Pan Cassius w obronie Żołądkiewicza uważa z powodu poczynionych odwołań ze strony współobżałowanych, iż jest niewinnym jego klient i żąda jego wypuszczenia na wolność.

Pan Furbach za Walkowskiego, a pan Mejer za Stawińskiego przyjmują oświadczenia prokuratora.

Na tém zakończono posiedzenie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Kalisz. — Spowodowany poleceniem komissyi rządowéj, wydał biskup kujawsko-kaliski następującą odezwę do trzech konsystorzy:

Pomimo już wydanego przez nas rozporządzenia w skutek polecenia komissyi R. S. W. i D., aby wszelkie stowarzyszenia od pijaństwa i odbierania przysiąg, nie miały miejsca, gdy świeżo otrzymaliśmy reskrypt téjże komissyi, iżbyśmy niewłaściwe postępowanie niektórych duchownych, którzy zamiast drogą nauki, przekonania i oświecenia ludu, udali się niejako do drogi przymusu odwiedzenia onego od pijaństwa, i na domiar tego, żądali od niego przysięgi i własnoręcznych podpisów czynionych przezeń przyrzeczeń. — Odnośnie przez to do powtórego reskryptu polecamy konsystorzom naszym:

1) Iżby użyły stósownych środków w celu zwolnienia osób do wykonania przysięgi na wstrzemięźliwość i jeżeli to miało miejsce, przez zmianę Votum na pacierze na spowiedzi, gdyby kto żądał.

2) Jeżeliby u którego z duchownych znajdowały się księgi, obejmujące podpisy osób ślub wstrzemięźliwości czyniących, takowe odebrały, i nam odesłały niebawnie; i odtąd konsystorze nasze via cursoria przez księgi dziekanów, polecą duchownym tak świeckim jak i zakonnym, aby pod najsurowszą odpowiedzialnością i karami, żaden nie ważył się zakładać towarzystwa wstrzemięźliwości, jedynie tylko naukami i przykładem lud ma być odwodzony od pijaństwa.

(podp.) W. Tomaszewski, biskup K. Kaliski. X. Skupieński, rejent.

Rossya.

Petersburg, dnia 19. Października. — W gazecie rygskiéj »Der Zuschauer« donoszą o nieszczęsnym przypadku, zdarzonym w początku Września w czasie polowania, w gubernii witebskiéj. Marszałek powiatu wielizkiego, A. Ciechanowski, zastrzelony został, przez nieostróżność jednego z myśliwych, który złudzonym będąc czapką szarą, dostrzeżoną za krzakiem, wziął ją na cel i trafił p. Ciechanowskiego w samę głowę. Pan Ciechanowski przeżył jeszcze kilka dni, i odzyskawszy na chwilę przytomność, zaświadczył o niewinności swojego zabójcy.

Wiadomości z Kaukazu. — Dnia 20. Sierpnia z obozu przy aule Salty w Dagestanie. Po rozbiciu dnia 7. Sierpnia, band Kibit-Mahometa i oczyszczenia dnia 9 miejscowości na prawém skrzydle naszego obozu z partyi nieprzyjacielskich, roboty zakopowe przeciwko aułowi Salty prowadzone były czynnie i z zupełnym skutkiem. — Baterye wyłomowe zostały urządzone. Dnia 22 zajętą została jedyna pozostająca u nieprzyjaciela droga komunikacyi z mostem sałtyńskim, przechodząca przez ogrody na stronie zachodniéj aułu. W tym celu wysłany został jenerał-major Biurno, z dwoma batalionami i częścią milicyi samurskiéj pieszéj, a tymczasem, aby odwrócić uwagę nieprzyjaciela, rozkazano w głównym obozie, z tyłu zakopów zebrać się wojskom i udawać przygotowania do szturmu. Rozporządzenie to osiągnęło cel zamierzony. Górale, którzy byli wypadali naprzeciw jenerał-majorowi Biurno, postrzegłszy poruszenie w naszym obozie, pospieszyli napowrót do przodowéj strony aułu, aby go bronić. Następnie ogrody były zajęte przez wojska nasze, bez żadnéj straty i do ufortyfikowania téj pozycyi natychmiast przystąpiono. Lezgińczycy, czując ważność utraconéj miejscowości, atakowali w nocy zaledwo obwarowany w ogrodach oddział jenerał-majora Biurno; na wzgórzu, leżącem z przodu pozycyi, walka ręczna trwała dwie godziny. Lezgińczycy, siedm razy wszczynali atak, lecz za każdym razem odpierani, odstąpili nareszcie z ogromną stratą. Pozostałe garnizonowi ścieżki dla kommunikacyi przez most a nawet woda, zostają pod ogniem jenerał-majora Biurno. Pomyślna ta, lecz zbyt zacięta rozprawa, nie mogła być i dla nas bez pewnéj straty; szczególniéj dotkliwą jest strata podpułkownika Bibanowa, który raniony był jeszcze pod Hergebilem, a tu poległ śmiercią walecznych. Tymczasem, dnia 24go główną minę doprowadził podpułkownik inżenierów Kesler, ku baszcie centralnéj przodowego frontu fortyfikacyi. Wysadzeniem jéj, nietylko baszta środkowa, lecz i przytykające do niéj sakle powiększéj części wyleciały w powietrze. Zdrowie wojsk w zaspokajającym jest stanie, pomimo gorących dni i zwiększonych zatrudnień żołnierzy. Cholery nie ma. Na innych punktach nie było żadnych nieprzyjaznych ze strony górali przedsięwzięć, oprócz zamachu Daniel-Beka przeciwko dwom wsiom Kazi-Kumyk-

skiego chaństwa; napad ten odparł rotmistrz gwardyi Alagar Bek, z milicyą kumychską.

Galicya.

Kraków, dnia 20. Października — Dotychczas każdy przebywający tu cudzoziemiec, opłacać musiał kartę wolnego pobytu, miesięcznie po 1 złp.; a za wizowanie paszportu płacił za każdą razą 2 złp.; od 1. Paźdz. r. b. obie te opłaty zostały zupełnie zniesione.

Gazeta Krakowska donosi: Dnia 14. Października r. b. odbyło się posiedzenie wydziału prawnego uniwersytetu jagiellońskiego pod prezydencyą Józefa Brodowicza c. k. komisarza instytutów naukowych miasta Krakowa i jego okręgu, tegorocznego rektora uniwersytetu, a to w celu wprowadzenia zamianowanych przez wysoką c. k. komisyę edukacyjną zastępców profesorów wydziału prawnego do ich katedr, na którém to posiedzeniu, Felix Słotwiński na urzędzie dziekana wydziału prawnego potwierdzony, zabrał głos w języku łacińskim w téj treści: »Wysoka c k. komisya edukacyjna nadworna wykonywując najwyższą wolą Jego cesarsko królewskiéj Mości, podzieliła kurs nauk prawniczo-politycznych na cztery lata, z tém dołożeniem, aby co do podziału przedmiotów, sposobu dawania tychże i liczby godzin, stósowano się do porządku postanowionego w c. k. uniwersytecie lwowskim; aby więc prawo natury i kryminalne, prawo rzymskie i kościelne, kodex cywilny austryacki, postępowanie cywilne sądowe i zasądowe, dawano w języku łacińskim, resztę zaś przedmiotów w języku niemieckim, wyjąwszy kodex cywilny i kodex postępowania sądowego francuzkiego, którego przedmioty w języku polskim dawane być mają.»

«Taż sama c. k. komisya edukacyjna nadworna oświadczyła: aby owi uczniowie, którzy kurs nauk prawnych w uniwersytecie tutejszym rozpoczęli, słuchali dodatkowo wszystkich nowo zaprowadzonych przedmiotów, jeżeli do posług publicznych ukwalifikować się zechcą; że więc z przedmiotów dotąd słuchanych, jedynie prawo natury, prawo kryminalne i statystyka ogólna policzoną im być może. — Życzyć przeto należy, aby mający się ubiegać o urzędy publiczne w linii sądowéj, lub administracyjnéj uczęszczali na przedmioty wysokiém postanowieniem wskazane, a tym sposobem jak najrychléj dostąpili celu pilności, postępu i prac swoich.»

«Gdy z profesorów publicznych zwyczajnych wydziału prawnego uniwersytetu naszego dwaj mężowie Adam Krzyżanowski O. P. D., czterdziestoletni prawa cywilnego i wexlowego profesor, wysłużony Nestor prawników szkoły krakowskiéj, poprzedni uniwersytetu jagiellońskiego rektor Magnificus, tudzież Ferdynand Kosiewicz O. P. D., prawa natury i umiejętności politycznych zasłużony profesor, przeszli na stan pensyonowanych; Wawrzyniec zaś Soswiński O. P. D., dotychczasowy profesor publiczny zwyczajny prawa karnego, postępowania sądowego, cywilnego i ustawodawstwa politycznego krajowego, do katedry kodexu cywilnego, i postępowania sądowego francuzkiego powołanym został; dla tego c. k. komisya edukacyjna nadworna, powodowana troskliwością, aby bieg nauk prawniczo-politycznych w wydziale prawnym żadnéj nie uległ przerwie, wysokiém swém rozporządzeniem oznajmiła, iż na zastępców katedr w wydziale prawnym nowo uorganizowanym, zamianowała osoby następne:

1. «Do katedry encyklopedyi prawa, statystyki teoretycznéj, statystyki państw europejskich, statytyki cesarstwa austryackiego, prawa publicznego austryackiego i kameralistyki (którego przedmioty w języku niemieckim w drugim kursie wydziału prawnego dawne być mają) O. P. D. Franciszka Makowiczkę.»

2. «Do katedry dawnego prawa polskiego w trzecim kursie, stylu zaś urzędowego, normy jurysdykcyjnéj, manipulacyi, kodexu postępowania cywilnego sądowego i zasądowego, porządku krydalnego wedle c. k. przepisów w czwartym kursie w języku łacińskim, oraz prawa handlowego i wexlowego w trzecim kursie w języku niemieckim wykładać się winnych, O. P. D. Ignacego Hammera.»

3. «Do katedry prawa rzymskiego i prawa kościelnego, wedle ustaw c. k. austryackich i dekretaliów w kursie drugim dawać się winnych w języku łacińskim, O. P. D. Józefa Alexandra Helfert.«

4. «Do katedry umiejętności politycznych, ustawodawstwa politycznego austryackiego, w kursie czwartym w języku niemieckim tłumaczonemi być mających, O. P. D. Eberharda Jonak.»

5. «Do katedry prawa cywilnego austryackiego w kursie trzecim w języku łacińskim wykładać się mającego, O. P. D. Wojciecha Teodora Michel; których to mężów zaufaniem wysokiéj c. k. komisyi edukacyjnéj narodowéj zaszczyconych, witamy w murach uniwersytetu tutejszego, z należném uszanowaniem, pełni nadziei, że wydział prawny, powiększony co do liczby nauk, wsparty pomocą mężów uczonych, dostarczać będzie rządowi cesarskiemu zdatnych mężów do sprawowania urzędów cywilnych i administracyjnych i że cieszyć się będzie z nagrody przeznaczonéj pracowitości i uzdatnieniu uczniów powołać się mających w swym czasie do posług publicznych; równie jak już pocieszaliśmy się i pocieszamy z zebranych w tym względzie owoców owych mężów, których imiona jaśnieją nie tylko przy władzach tutejszo-krajowych, ale zarazem i wyższych magistraturach Królestwa polskiego.»

»W dalszym porządku pominąc nie mogę, iż wysokiém rozporządzeniem polecono mi, abym z katedry prawa rzymskiego i kościelnego, która mi postanowieniem kommissyi reorganizacyjnéj od trzech najjaśniejszych dworów uniwersytet jagielloński wówczas protegujących r. 1833. konferowaną została, powrócił do katedry prawa natury, którą to umiejętność przez lat 22 ciągle od r. 1811. aż do r. 1833. publicznie wykładałem Włożonym jest także na mnie obowiązek, abym w wykładzie prawa natury prywatnego trzymał się dzieła Franciszka Zeillera, którego jeszcze w r. 1812. za przewodnika w tym przedmiocie obrałem, a dzieło jego jeszcze w r. 1813. z języka niemieckiego na polski przełożyłem, a przeto już z tego powodu do katedry téj umiejętności chętnie wracam; powrót ten jest mi tém przyjemniejszy, że już przed dwudziesty laty walczyłem za zasadę téj umiejętności, broniąc tym sposobem nie tylko mojéj, ale i nestora téj nauki sławy od wszelkich zarzutów, który to pojedynek literacki w r. 1830. na widok publiczny pod tytułem »Vindiciae juris Naturae« wydałem, a to dla tego, aby rozum ludzki nie zabłąkał się w chaosowym labirencie wyobraźni o prawie moralności i religii chrześciańskiéj, a uspiony marą jakiegoś dziwotwornego prawa natury, przez wiek jeden lub dłużéj nie zostawał w letargu.«

»Posłuszny przeto wysokiemu rozporządzeniu, wykładać będę prawo natury prywatne według Zeillera, a prawo publiczne (rządowe i narodów, wedle Martyniego) zwłaszcza, że jego zasad jeszcze w r. 1815. dzieło pod tytułem: Prawo rządowe naturalne, a w r. 1822. dzieło pod tytułem: Prawo narodów naturalne w języku polskim wydałem.«

Włożonym jest wprawdzie na mnie nowy obowiązek dawania prawa kryminalnego w tym wieku, w którym po wysłużonych latach, już używaćbym mógł odpoczynku; lecz idąc za przykładem dawnych professorów akademii, przywiązanych do téj zasady: »Professoris esse in cathedra mori« resztę sił moich poświęcę, abym i w owém najobszerniejszém polu umiejętności prawniczych położył zasługę w zawodzie mego powołania. Bogdajby prace nasze i najszczersze chęci, dla dobra młodzieży akademickiéj, a zarazem przełożenia się do wzrostu sławy téj starodawnéj akademii, najpożądańszym uwieńczone zostały skutkiem! Oby ta akademia a mianowicie wydział prawny, wsparty pomocą uczonych mężów, ciągle posuwał się do wyższéj świetności, a tym sposobem doszedł do tego stopnia udoskonalenia, do którego wszystkie uniwersytety i towarzystwa uczone dążyć powinny.«

Po któréj to przemowie W. Franciszek Makowiczka O. P. D. jako jeden z zastępców profesorów nowo mianowanych, w głosie odpowiednim, w imieniu swém i kolegów, wynurzył podziękowanie za dopełnione aktu wprowadzenia ich w grono wydziału prawnego, przedstawienie zgromadzeniu uczonych mężów i audytorom uniwersytetu, zwracając uwagę, jak wielki jest zaszczyt profesora powołanego do publicznego dawania umiejętności prawniczo-politycznych w uniwersytecie, a mianowicie tutejszym, któremu głęboka nauka i gorliwość uczonych mężów zjednała sławę, a która będzie najdzielniejszym dla nich bodźcem do łożenia wszelkich sił, aby się stali godnymi tegoż zaszczytu i utrzymania sławy uniwersytetu jakiellońskiego przez tyle wieków już rozszerzonéj, wzywając zarazem pomocy całego uniwersytetu, a mianowicie członków wydziału prawnego, nie wątpiąc bynajmniéj, że zacna młodzież akademicka, pilnością i wytrwałością swoją do osiągnienia tak pożądanego celu przykładać się będzie.

Po czém komisarz rządowy instytutów naukowych, a zarazem jako rektor Magnificus życzył tak nowo wprowadzonym członkom jako też i całemu wydziałowi prawnemu, aby w pożądanym przez siebie celu szczęśliwie postępował, w którym to porządku akt uroczystego wprowadzenia zamianowanych zastępców do przeznaczonych im katedr dopełnionym został.

Włochy.

Rzym, 16. Październiuka. — Ustanowienie rady stanu jest bardzo ważnym wypadkiem, ale niemniéj ważnem nowe z organizowanie municypalności. Zapatrując się na ustawy w tych sprawach wydane, widać zbyt jasno, że puszczono w niepamięć przywiléj urodzenia, zaprowadzono arystokracyą majątkową i dozwolono obok niéj pysznić się arystokracyi rozumowéj. Jest atoli to postępem, że przyjęto zmianę osób, przez co instytucye odmładzają się i więcéj mają siły. Radzie stanu służą tak obszerne atrybucye, o jakich nigdy nikt nie marzył. Zdaje się, że przy rozprzestrzenieniu rad prawodawczych na prowincye, wywiną się niejako sejmy prowincyalne; urządzenie municypalności w Rzymie niewątpliwie jest przeznaczone na wzorową instytucyą dla wszystkich miast państwa papiezkiego. — Trzeba przyznać, że życie polityczne w państwie kościelnem codziennie nabiera więcéj siły i pierwiastku socyalnego w duchu postępowym.

Livorno, 18. Paźdz. — Odłączanie okręgów Pontremoli i Fivizzano od księstwa toskańskiego, zaczyna znajdywać coraz więcéj trudności. Fivizzano, jeszcze przez traktat wiedeński zostało przekazane księciu modeńskiemu, lecz o Pontremoli zawarł książa toskański ugodę dopiero w r. 1844. Nadszedł dziś czas jednoczenia a nie rozdrabniania Włoch na cząstki; prócz tego dowolne miotanie krajami i mieszkańcami, jakoby zwykłą własnością już się musi niepodobać. Stąd mieszkańce okręgu Pentremoli na dniu 13 przysłali deputacyą do Florencyi, która usilnie błagała wielkiego księcia, aby ich niepozwalał od Toskany odrywać. Wielki książe odparł, iż mu jest rzeczą bardzo bolesną, że tak dobrych poddanych utraca; ale że pozawierane z in-

nemi państwami traktaty, krępują go tak dalece, iż nie może na żadne prożby i błagania zważać. Od mieszkańców Fivizzano także przybyła deputacya z wynurzeniem żalu, że mieszkańce mają być oddani księciu modeńskiemu. Pisa podała petycyą do wielkiego księcia o cofnięcie tego miotania mięszkańcami kraju, a podobna petycya krąży od ręki do ręki ułożona przez miasto Livorno; cisną się do niéj mięszkańce całéj Toskany ze swemi podpisami.

Florencya. — Abdykacya księcia lukieskiego brzmi jak następuje: »My Karol Ludwik Bourbon, infant hiszpański, książę Lukki itd. itd. Gorące i nieustanne życzenie przyczynienia się wszelkiemi stósownemi środkami do dobra państwa lukiezkiego, którego rządy dotąd czasowo piastowaliśmy, skłoniło nas już do zawarcia w dniu 2. Czerwca r. bież. traktatu uroczystego z Jego Ces. Kr. Wys. Wielkim Ks. Toskańskim, mocą którego przez zniesienie linii celnéj pomiędzy obudwoma krajami i przez zaprowadzenie w księstwie Lukki istnącego w pogranicznem wiel. księstwie prawa celnego i taryfy, mieszkańcy obu krajów, którzy według brzmienia art. 102 aktu kongresu wiedeńskiego z dn. 9. Czerwca 1815. r., oraz późniejszych traktatów, i tak kiedyś pod jednym i tym samym rządem mają być połączeni, używać mieli już teraz korzyści z owego połączenia pod względem stosunków handlowych. Obecnie zaś, poświęcając wszystkie osobiste Nasze względy życzeniu przyczynienia się do spieszniejszego polepszenia stanu wspomnionego kraju, przez przyspieszenie zupełnego połączenia onego z Toskanią, postanowiliśmy zrzec się rządów księstwa lukiezkiego, jakoż niniejszém zrzekamy się ich z najlepszą Naszą wiedzą, dobrowolnie i z własnego Naszego natchnienia, w celu iżby te przeszły natychmiast na wielkiego księcia toskańskiego, któremu, według rozporządzenia artyk. 102. aktu kongresu Wiedeńskiego z dnia 9. Czerwca 1815. r. i późniejszych traktatów, po większéj części przypadłyby ostatecznie, i na którego korzyść zrzekamy się także wspomnionych rządów w imieniu sukcessorów i następców Naszych, i stósownie do zatwierdzonych w dniu 4. b. m. i r. szczegółowych traktatów przelewamy na J. C. K. Mość wszystkie prawa do kraju Lukki, należące się Nam i sukcessorom i następcom Naszym, według brzmienia wyżéj wspomnionych aktów wiedeńskich i późniejszych traktatów. — Zachowujemy zresztą dla Nas i dla księcia don Ferdynanda, Naszego ukochanego syna, tytuł księcia Lukki, dopóki po przewidzianych traktatami przypadkach nie nastąpi powrócenie Nam księstwa Parmy. Uwalniamy nakoniec wszystkich mieszkańców księstwa Lukki od wszelkich węzłów wierności i poddaństwa, jakie ich z Naszą osobą łączyły a odwołując przelanie władzy rządowéj na radę stanu rzeczonego księstwa, któreśmy zarządzili dekretem Naszym datowanym w Massa Ducale dnia 12. Września r. bież., polecamy téj radzie stanu zdać rządy formalnie i zupełnie JCKMości księciu Toskańskiemu, lub temu, kto od J. C. K. Mości otrzyma polecenie objąć te rządy uroczyście w posiadanie. — Dan w Modenie d. 5. Paźd. 1847 r.

Karol Ludwik. — T. Ward.«

Szwajcarya.

Bern, dnia 24. Października. — Właśnie teraz na godzinę 2. z południa zwołano na posiedzenia posłów walnego sejmu szwajcarskiego. Sypnęło się mnóstwo publiczności na galeryą. Od kantonów związku odrębnego, ani jeden poseł nie zasiadł w izbie. Prezydent kazał głosować jakie ma być posiedzenie i większość rozstrzygnęła, że ma być tajnie.

Poprzychodziły już listy od wielu reprezentantów Szwajcaryi, którzy udali się do kantonów związku odrębnego jako kommissarze.

W Altorf, Freiburgu, Schwyz, Stanz i Sarnen wszędzie naśladowano Lucernę: reprezentanci zostali z wielkiemi oznakami szacunku przyjęci, ale im niedozwolono rozgłaszać odezwy sejmu walnego.

Słychać, że powołaną została szósta dywizya woysk Szwajcaryi, a Bern przeznaczony na główną kwaterę dwóch dywizyi.

Naczelny wódz wojsk szwajcarskich Dufour z potrojny liczby komendantów zamianował jenerałem dywizyi następujących pułkowników: 1) Donaza z Graubuendten; 2) Rikieta de Constant z Genewy; 3) Gmüra z St. Gallen; 4) Burkhardta z Bazylei; 5) Zieglera z Zürich. Jenerałem adjutantem będzie pułkownik Zimmerli.

Uczniowie uniwersytetu bazylejskiego podług konstytucyi, stanowią oddzielną kompanią i zostali przez swego dowódzcę już powołani do broni.

Prezydent i rada rządowa pisali wczoraj do posła angielskiego z przeproszeniem za wsadzenie go do kozy, iż wołającemu rekrutowi na pytanie nie odpowiedział. Ponieważ kanton serdecznie ubolewa a starzy mawiali, że co zajdzie po północy to jeden drugiemu przebaczać musi, przeto całą tę sprawę można uważać za załatwioną.

Francya.

Paryż, dnia 24. Października. — Courier français donosi, że został wysłany goniec do Szwajcaryi z rozkazami dla posła francuzkiego hrabiego Bois-le-Comte, w skutek których za rozpoczęciem exekucyi przeciw siedmiu kantonom, ma poseł natychmiast założyć protestacyą, żądać paszportu i niezwłocznie wyjechać do Francyi.

Dzienniki francuzkie utrzymują, że Francya zgromadza wojska w departamentach granicząych ze Szwajcaryą i że pod Hüningen, St. Louis i t. d. przygotowano wszelkie potrzeby na rozłożenie znacznych oddziałów. Wszystkie atoli te podania są jeszcze bardzo wątpliwe.

Pan Lingay jak powszechnie mówią z polecenia Guizota wydał książkę pod tytułem: »Przewodnictwo w radzie ministrów pana Guizota i większość z r. 1847.« Zawiera ona program przyszłych planów teraźniejszego ministerstwa, a ma być poprawianą przez samego Guizota. Obejmuje przytem nietylko obronę polityki obecnéj tak wewnętrznéj, jak zewnętrznéj, ale daje wskazówki postępowania przyszłego Francyi w sprawach Szwajcaryi, Niemiec, Włoch i Hiszpanii, jako też względem reform, które pan Guizot pozaprowadzać myśli. Reformy te mają być głównie materyalnemi, a zmierzać do ulżenia klassie wyrobniczéj, będzie więc zniesiona opłata od soli, dozna zniżenia porto listowe i znikną niektóre inne opłaty, a niedobor stąd wynikły, zostanie pokryty podatkami mającemi obciążać artykuły zbytkowe lub wcale podatkiem od dochodów.

Wszyscy młodzi Szwajcarowie bawiący w Paryżu i mający obowiązek służenia w wojsku wyjeżdżają z powodu przygotowań wojennych w ich kraju, jeden za drugim, aby mieć udział w wojnie.

Pomimo prawa z 1836. r., zamykającego wszystkie domy gry, pomimo surowości, z jaką sądzą przekroczenia przeciw temu prawu, zysk ztąd tak wielki, że ciągle znajdują się ludzie, którzy domy podobne otwierają. W nocy jednéj znowu w cyrkule St. Bazare odkryto podobny tajemny dom gry. Na czele stał były krupier domu gry w Baden; osoby zgromadzone koło zielonego stolika, oświadczyły jednak, jak to zwykle bywa w podobnym razie, że nie wiedziały celu zebrania. Właścicielka mieszkania zapowiedziała tylko koncert, na którym miano podawać napoje. Znalezione stawki, karty i mobilia zabrano, do protokułu także zapisano nazwiska 28 osób w tém miejscu spotkanych, które wkrótce będą musiały stanąć przed sądem.

Między francuzkim i angielskim rządem mają być zawiązane układy względem modyfikacyi traktatu zawartego w celu przytłumienia handlu niewolnikami. Przedmiotem modyfikacyi ma być zmniejszenie liczby krążących okrętów obudwóch narodów, których ludzie przez choroby są dziesiątkowani, oraz środki bezpośrednie przeciw książętom otwarcie prowadzącym handel murzynami na brzegach afrykańskich.

Od tygodnia mamy tu tak łagodne powietrze, jakiego sobie tu w Paryżu nie przypominają. Tembardziéj zadziwia, że tworzy uderzającą sprzeczność z brzydkiém i zimném powietrzem, jakie nam z początku Września dokuczało. Teraz zmienia się temperatura między 16. i 20. stopniem ciepła. A nawet noce są tak łagodne jak latem. W tymże tygodniu mieliśmy parę burz, ale nie tak gwałtownych jak wczorajsza w nocy, która parę godzin trwała i któréj towarzyszyły pioruny, błyskawice, a następnie deszcz ulewny.

Hiszpania.

Madryd, dnia 18. Października. — Królowa hoynie sypie mianowaniami na wyższe godności i orderami. Hrabia Santa Colonia pierwszy mayordamo królowéj, otrzymał uwolnienie od swych obowiązków. Fulgosio został wyniesiony na gubernatora Madrytu.

Bravo Murillo nakłonił moderadosów, że odbyli przed kilku dniami zgromadzenie, na którém znajdowali się prezydenci i wiceprezydenci obwodów wyborczych, jako też inni mający wpływ obywatele. Przewodniczył na téj obradzie książę Castro Terreno i zamianowano kommissyą, która ma rozgrzewać zapał moderadosów na wybory municypalne. Składa ona się z księcia Castro Terreno, hrabiego Altamira, Bravo Murillo i kilku innych.

Jenerał Narvaez i minister skarku mieli długą naradę z deputacyą przybyłą z Katalonii, która skarżyła się na rozporządzenia powydawane przez byłego ministra skarbu Salamankę i prosiła o ich zniesienie.

Anglia.

Londyn, dnia 23. Październ. — Morning Post donosi, że krążą pogłoski, iż królowa kazała zawezwać do siebie Roberta Peela, co niby ma znaczyć, iż ma chęć zlecić utworzenie nowego gabinetu. Globe atoli naigrywa się z téj nowiny i twierdzi, że Morning Post chyba chce puszczać strachy na lorda John Russla, aby z przelęknienia sam złożył urząd.

Utworzyło się tu stowarzyszenie, które utrzymuje, że kościoł panujący jest niedorzecznością, bo kościoł jeden nad drugimi panować nie powinien, lecz ma stać po bratersku obok drugich. Religia panująca jest jeszcze czemś dziwniejszem, bo religią stanowi wewnętrzne przekonanie o Bogu, a jakże jednemu przekonaniu można pozwalać przywileju nad przekonaniami drugiemi. To były dobre rzeczy dla średniowieczności, ale nie dla naszego postępowego wieku. Stowarzyszenie rzeczone będzie nosiło tytuł British anti hall church association. Na pierwszém posiedzeniu stowarzyszenia, którego narady odbywały się w London-Tavern, pomiędzy wielu duchownemi nienależącemi do kościoła panującego, odznacza, się pułkownik Thompson, znany ze swych zasad radykalnych.

Według listów i dzienników z Jamaiki z 8. Września dowiadujemy się! że rada handlowa téj wyspy z powodu zmniejszenia pracy w skutek emancypacyi niewolników i wątpliwego stanu handlu cukrowego, wywołanego ostatniém prawem o cukrze, postanowiła zwołać zebranie deputowanych wszystkich zachodnio-indyjskich i Gujany, na wyspę św. Tomasza. Na tém zgromadzeniu naradzać się mają nad sposobem podniesienia upadłych interessów kolonii angielskich, by stósownemi środkami skłonić rząd angielski do wzięcia pod rozwagę stanu smutnego tych kolonii i wystąpienia z stosowną pomocą.

(Dodatek.)

O wspomnianém zawieszeniu wypłat banku liwerpoolskiego donosi Times, który w artykule pod tytułem: »Zawieszenie wypłat królewskiego banku liwerpoolskiego«, pisze z Liverpool: »Z żalem przychodzi nam donieść o zawieszeniu wypłat banku liverpoolskiego. Deputacyę wyprawiono do Londynu dla uzyskania zapomogi; jeżeli tę uzyskają, wówczas bank będzie mógł swe działania rozpocząć na nowo. Zawieszenia powodem jest brak banknotów i gotówki, by przez to można prowadzić zwykłe interessa banku. Ten smutny wypadek wywołanym został najprzód ogólnym brakiem monety, szczególniéj jednak wzburzeniem wywołaném sprzedażą przymusową, nie dawno w dziennikach wspomnianą, papierów bankowych po nader niskiéj cenie w stosunku do gotówki. Po ogłoszeniu tego zniżenia biletów tego banku, rzucono się niezmiernie na jego gotówkę. Królewski bank w Liverpool jest uformowanym na akcję i dopiero od 1839. istnieje.«

Globe pisze w sprawozdaniu giełdowém, nie wiedząc nic o zawieszeniu wypłat banku liverpoolskiego: »Wiadomości z Liverpool o wielkich wypłatach, jakie tam miały miejsce, w ogóle uważanemi są za zadawalające i spodziewają się, że wypłaty, które tam mają nastąpić na zlecenia ztąd, równie dobrze pójdą. Zwraca uwagę tutaj położenie miast handlowych szkockich, bo te, wyjąwszy niektórych szczegółowych wypadków uwikłanych w tutejsze wielkie upadłości, stosunkowo w nader pomyślnym stanie się znajdują. Wprawdzie czują trudność, ale banki nie mają żadnéj obawy, dla tego prędzéj mogą przyjść z pomocą jak nasze własne banki. Z wielu stron twierdzą, że przy dzisiejszym braku zaufania w publiczności, nie podobna utrzymać w obiegu wielkiéj summy banknotów banku angielskiego, i że tę muszą wrócić do banku. Nietrafność téj uwagi nie potrzebuje żadnego zbijania, bo papiery bankowe wszędzie chętnie są przyjmowane i nie trudnoby było zyskać rękojmię najznakomitszych naszych kapitalistów, że w ciągu danego czasu ani jedna pięcio-funtowa banknota do banku nie powróci. Z drugiéj strony nie ma powodu przypuszczać, że bankierowie będą banknoty zbierać i zatrzymywać w rezerwie, albowiem z powrotem zaufania znika powód zgromadzania i zatrzymywania. Ostatnie wiadomości z Stanów zjednoczonych brzmią dość zaspakajająco i nie mogą natchnąć obawą, by tam stan handlowy mógł być wystawionym na te same nieszczęścia jak tutaj. Bankructwa mogą się zdarzyć, ponieważ jednak oddawna Amerykanie biorą tylko pieniądze a my je posyłamy, przeto łatwiéj im znieść podobne straty.

Englishman wychodzący w Kalkucie donosi, że rząd w Bengalu myśli wysłać do chińskiéj Tartaryi poselstwo, któremu towarzyszyć będzie wielu uczonych. Poselstwo to ma wyruszyć z Kaszmiru; cel jego dotąd nie jest wiadomym, to tylko pewna, że więcéj jest politycznym jak naukowym.

Według ostatnich wiadomości z Cap, zdaje się, że Kafrowie myślą na nowo rozpocząć wojnę z Anglikami. Ostatnie dzienniki z Cap obejmują następne wiadomości, z Grahams-Town 27. Lipca: »Krieli nie dawno zgromadził wielką massę swego ludu i oświadczył mu, że myśli wojenę na nowo i silnie rozpocząć. Sandela podał mu projekt ogólnego związku pomiędzy wszystkiemi plemionami Kafrów, w celu wyparcia wspólnemi siłami Anglików. Wzywał on Kafrów, by zapomnieli zupełnie o wszystkich sporach plemion i starali się uformować jeden naród połączony. Jego wezwanie dobrze zostało przyjętém i lud oświadczył, że jest gotów do walki. Naczelnicy Mapassa i Pato ze wszystkiemi swemi ludźmi połączyli się z Krieli. Mają oni zamiar wysłać na granicę małe oddziały partyzanckie, główny korpus jednak w kraju zostawić, by wystąpić przeciw armii angielskiéj, gdyby ta naprzód się posunęła. Wieść o tym związku nieprzyjaznym Kafrów, o którym natychmiast gońcy z nad granicy donieśli, postrach wielki na kolonistów rzuciła. List z wyższéj części granicy z Chumie dowodzi, że gubernator dobrze powinien rozważyć swe środki, ponieważ przyszła wyprawa stanowić będzie o losie Kafrów albo o losie kolonii. Kafrowie postanowili stawić czoło i walka zapewne będzie bardzo zaciętą. Rozboje Kafrów nie ustają, by im zaś tamę położyć, w Bufalo zaczęto silnie batożyć wszystkich jeńców schwytanych z cudzą własnością. Tutejszy dziennik donosi, że Kafrowie Tambukir i Bassutas, którzy dotąd w ciągłéj byli wojnie, połączyli się z sobą i w zupełnéj zgodzie dzierżą teraz kraj pomiędzy Stomberg i rzeką Pomarańczową.

Belgia.

Bruxella, 25. Października. — W tych dniach rozmaite gminy wiejskie i miejskie były zajęte oborami urzędników, jako to radzców gminnych, radzców miejskich, radzców prowincyalnych i wszędzie wzięli górę kandydaci stronictwa liberalnego.

Izby belgijskie otworzone zostaną dnia 9. Listopada.

Niderlandy.

Haga, dn. 23. Października. — Od zgromadzonych obecnie izb, kraj wygląda wielu ważnych zmian. Prezydent drugiéj izby p. Boreel van Hogelanden miał mowę z powodu objęcia krzesła. Głównemi przedmiotami obrad są, kodex karny i ustawy tyczące się ubóstwa, które równie w Niderlandach jak w całéj Europie codziennie i bardzo wzrasta.

Turcya.

Konstantynopol, dn. 6. Października. — Uroczystości z powodu obrzezania już się ukończyły: od soboty interessa ciągną się zwyczajnym trybem. Wszystkie wieści o zmianie lub modyfikacyi gabinetu ustały; zdaje się, że Reszyd basza utwierdził swe położenie i posiada całe zaufanie monarchy, przed którym go oszkalować chciano; przyjaciele postępu cieszą się z tego stanu rzeczy. Dziś dywan głównie się zajmuje kwestyami grecką i albańską; zdaje się, że obie kwestye rozwiązanemi zostaną z korzyścią dla rządu Jego Wysokości. Wiadomo, że gabinet króla Ottona zwrócił się po śmierci pana Colettis do rządu rossyjskiego, by go wydobył z trudnego położenia w jakiém się znajduje Grecja na skutek uporu pana Colettis, który nie chciał ustąpić ostatnim wymaganiom Porty co do zadość uczynienia. Mówią, że Francya zmęczona wolnym biegiem téj sprawy, a raczéj lękając się skutków, jakie ona mogłaby wywołać, radziła sama królowi greckiemu ten krok. — W ten sposób Rossya została najwyższym arbitrem téj sprawy i wiadomo z dobrego źródła, iż ta zostanie wkrótce załatwioną, na skutek jéj dyplomatycznéj interwencyi.

Sprawy Albanii przybierają charakter zupełnie pomyślny dla oręża Porty, a jednak ostatnie memorandum tyczące się Dżuleki, naczelnika powstańców, nie pozwalało przypuszczać, by rzeczy tak korzystnie się zmieniły. Zresztą ta nota była niestósowna, nawet niezręczna, jednak reprezentanci w. mocarstw przyrzekli użyć swego wpływu u gabinetu greckiego. Powstanie zresztą jest zupełnie rozproszoném, szczególniéj po bitwach 11go i 13go Września: Dżuleka i Rappo, jego namiestnik główny, połączeni w Kucze, w kraju górzystym, nieprzystępnym dla artyleryi, atakowanemi byli przez wszystkie wojska z Serarskierem na czele. Wojsko Porty liczyło 18000 ludzi. Dżuleka widząc, że opór niepodobny, podpalił swój dom i cofnął się w góry z resztkami swego oddziału. Nigdzie powstańcy oporu stawić nie mogą. Zapewne długo jeszcze będą kraj męczyć wojną partyzancką, do czego miejscowość jest nader korzystna, ale uorganizować się w powstanie niepodobna im będzie.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Poznań, 28. Października. — Na posiedzeniu wczorajszém reprezentantów miasta tutejszego były następujące czynności między innemi przedmiotem narad:

1) Wygotowano dyplom honorowy dla prezesa policyi p. Minutoli na obywatela miasta.

2) Magistrat uwiadomił reprezentantów miasta, że w skutek śledztwa wyprowadzonego z powodu wyczyszczenia sadzawki obok byłego klasztoru dominikańskiego, okazało się, że budowniczy miejski tylko błąd popełnił, który mu też zganionym został, nie dopuścił się atoli przekroczenia. Zgromadzenie reprezentantów nie przestaje na tém i rzecz całą oddaje pod rozstrzygnięcie król. rejencyi. Wyznaczono komissyą z grona reprezentantów pp. Bielefelda, Pilaskiego i Hirscha, która ma zredagować zażalenie. — Podobnie nie podzielają zdania, ażeby powody podane uwalniały od winy przedsiębiorcę z powodu zapadnięcia się kanału za bramką. Ponieważ budowy téj jeszcze urzędowanie nie przyjęto, przeto miasto nie może ponosić szkody ztąd wypadłéj, lecz sam przedsiębiorca.

3) Ponieważ miejski lazaret przepełniony jest chorymi, przeto magistrat wnosi o potwierdzenie planu zamienienia czterech sal w klasztorze Teressek na lazaret i o przeznaczenia 112 talar. na ich urządzenie. Raprezentanci zgadzają się na wniosek.

4) Król. rejencia zezwala na zniesienie szkoły wyższéj miejskiéj.

5) Zgromadzenie oświadcza się przeciw wszelkiemu podwyższaniu etatu kancellaryi, lubo magistrat dawniejszą żądaną na ten cel summę z 314 tal. na 218 tal. 15 sgr. zniżył.

6) Magistrat obliczył kapitał spłacić się mający za obowiązek laudemialny, który ciąży na młynie Bogdanka, na 182 tal.: zgromadzenie zaś reprezentantów na 802 tal. oblicza. Pierwszy czyni przeciw temu uwagi, reprezentanci obstają przy swojém zdaniu.

7) Zgromadzenie żąda spisu imiennego osób, które pobierają stałe lub chwilowe wsparcie z kassy ubogich.

8) Lubo magistrat stara się dowieść, że nieprzekroczył etatu dla ubogich wyznaczonego, zgromadzenie jednak reprezentantów przy swojém postanowieniu obstaje i poleca napisanie zażalenia w téj mierze do król. rejencyi panom Pilaskiemu i Hirschowi.

9) Zajmowano się w końcu wyborem przełożonych okręgowych i wybrano na ten cel:

	na przełożonych	na zastępców
w 8. okręgu	pana Łuszczewskiego,	Schlarbauma.
w 9. »	» Freunda,	Büntinga.
w 10. «	« Redera,	Schwarza.
w 11. »	» piwowara Reimana,	Falka Fabiana.
w 12. «	» Loosa,	Wehra.
w 13. «	» kupca Jakóba Königsbergera,	Ofierskiego.
w 14. «	» Kretschmana	Schultza.
w 15. «	« Salomona Jaffé	K. Drewitza.
w 16. »	» Żerpanowicza	Wolkowicza.

na przełożonych	na zastępców
w 17. okręgu pana Brettschneidera	Sandera.
w 18. » « Günthra	Priefera,
w 19. » » Hersego	Zakobielskiego.
w 20. » « Poturalskiego,	Wąchalskiego.

Musująca woda cukrowa. — Bardzo przyjemnym napojem, który nawet wielu chorym polecony być może, jest musująca woda cukrowa. — Przyprawia się ten napój następującym sposobem: bierze się pół wiadra i kilka kwart wody i gotuje się z czterema funtami białego cukru. Następnie daje się temu płynowi aż do 18 stopni Reaum. ostygnąć i przymieszawszy do niego 2 kubki dobrych drożdży piwnych, napełnia się nim półwiadrową beczułkę, która w chłodnéj piwnicy stać powinna. Po niedługim czasie zacznie woda robić, przyczém drożdże szpuntem wyciekną. Sprawiony tem ubytek w beczułce, wynagradza się dolewaniem pozostałéj reszty cukrowego rozczynu, utrzymując beczułkę zawsze tak pełną, aby drożdże wyciekać mogły. Gdy już wyciekać przestaną, zatyka się mocno beczułkę i zostawia ją się tak dni kilka. Jeżeli cukrowego rozczynu nic nie zostało, można ubytek drożdzy w beczułce czystą wodą zastąpić. Po kilku dniach należy zaglądnąć, czy robiący napój zupełnie się wyklarował, a jeźli się to stało, ściąga się go do butelek. W każdą butelkę potrzeba wprzód pół łóta białego, w kawałki porąbanego cukru włożyć, każdą starannie zakorkować, smołą oblać i w chłodnéj piwnicy ustawić. W przeciągu kilku dni bywa napój gotów do picia, musuje przy odkorkowaniu butelki jak najlepsze wino szampańskie, i nieraz sam przy otwieraniu korek wytrąca. Z tego też powodu powinny butelki być ze szkła grubego, gdyż inaczéj często pękają; najprzydatniejsze są butelki od szampana. Chcąc napojowi jeszcze przyjmniejszego smaku nadać, potrzeba tylko do świeżo nalanéj beczułki wrzucić skórkę z dwóch cytryn, i tym podobne przyprawy.

Wiadomości literackie.

W tych dnjach wydał p. Szerk księgarz w Poznaniu mappę skreśloną przez kapitana 18. pułku piechoty pana Weddel, według planu operacyjnego Ludwika Mirosławskiego, który zamieścił w akcie oskarzenia prokurator pan Wentzel. Oprócz planu, który jest do téj saméj mappy dołączony, znajdują się naznaczone miejsca w wielkiem księstwie poznańskiem, gdzie który z obzałowanych był zamieszkałym, czyli dawniéj miał udział w rewolucyi 1830. r. Łatwy jest przeto pogląd na téj mappie, gdzie powstancy mieli się zbierać w korpusy zachodniéj armii około Piotrkowa (z Wielkopolski, Krakowa i Galicyi) i wschodniéj armii około Kówna w Litwie (z Russi i Litwy). Oprócz tego zamieszczoną jest na téj mappie przedrozbiorowa Polska według podziału Mirosławskiego na pięć prowincyi.

Dziennika domowego wyszedł Nr 22 i zawiera następujące artykuły: 1) O statystyce czytelników polskiéj literatury w Poznaniu do ich potrzeb materyalnych, czyli jaka się potrzeba okazuje zajęcia się duchowego i jakie jest w rzeczywistości zaniedbanie pod tym względem. 2) Paiąk powieść Dziekońskiego. 3) Dziewica przez Karola Libelta. 4) Rozmaitości i Mody.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu
pierwszego wydziału dnia 1. Czerwca 1847. r.

Posiadłość Macieja i Maryanny małżonków Golniewiczów w Nowéj wsi pod liczbą 10. leżąca, oszacowana na 5965 Tal. 23 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, będzie dnia 7. Stycznia 1848. przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedana.

Na dobrach Konarskie, powiatu Sremskiego, znajdują się w Rubr. III. następujące intabulata:

1) pod Nrem 11. — 166 tal. 20 sgr. z rewersu Ur. Augusta Hulewicza z dnia 27. Czerwca r. 1823. i sądowego układu z dnia 2. Marca r. 1832. dla massy po Anastazyi Rutkowskiéj;
2) pod Nrem 12. — 344 tal. 15 sgr. 11 fen. z obligacyi notaryalnéj Maryanny Chłapowskiéj z dnia 3. Lipca r. 1838. dla Ur. Józefa Morawy, fizyka powiatowego;
3) pod Nrem 13. — 1000 tal. z obligacyi notaryalnéj téjże Maryanny Chłapowskiéj z dnia 16. Marca r. 1839. dla kupca Simon Mejer Samter w Poznaniu.

Summy te już dawno są zapłacone, jednakże extabulacya ich nastąpić nie może, gdyż obligacye wyżéj wspomnione wraz z przyłączonemi do nich wykazami hypotecznemi zaginęły.

Wzywają się przeto wszyscy, którzy sądzą mieć prawa do tychże summ i do dokumentów onychże tyczących się, aby się zgłosili w ciągu czterech tygodni w biórze Ur. Gregora, Kommissarza sprawiedliwości w Poznaniu w kamienicy doktora Jagielskiego na placu Wilhelmowskim, gdyż w razie przeciwnym sądowe wywołanie wspomnionych summ i dokumentów wyjednaném będzie celem uzyskania wyroku prekluzyjnego. Zresztą ten, który złoży dokumenta w mowie będące w biórze wyżéj oznaczoném lub wskaże, gdzie się znajdują, odbierze stósowną nadgrodę.

LOTERJA.

Ciągnienie IV. klassy 96. loteryi zaczyna się dnia 11. m. b. — Losy do téjże muszą do dnia 8. m. b. być odnowione. Wzywam tedy szanowne osoby grające u mnie w loteryą, ażeby lose swe do nadmienionego dnia wykupiły.

Nadpoborca loteryi Bielefeld.

Szanowną Publiczność mam zaszczyt zawiadomić niniejszém, żem w miejscu

Handel Płócien i Bielizny

założyła i dnia dzisiejszego

na Nowéj ulicy pod liczbą 4., *obok Bazaru,*

otworzyła.

Zakupiwszy sama korzystnie wszelkie towary, mogę sumiennie polecić mój wybornie zaopatrzony skład płócien, bielizny stołowéj, ręczników, serwet do kawy i herbaty itp.; drylichów, barchanów, pik, chustek do nosa, haftów Francuskich i Saskich, firanek, jako też wszystkich innych artykułów, które do téj gałęzi handlu należą.

Przytém ośmielam się prosić Szanowną Publiczność jak najuprzejmiéj, aby, potrzebując rzeczonych towarów, zaufaniem swém zaszczycić mnie raczyła, a za każdą razą łaskawie się przekonasz, że uważam sobie za obowiązek, uczynić zadość wszelkim Jéj życzeniom.

Poznań, dnia 19. Października 1847.

Katarzyna Szymańska.

Gdy w skutek zaniechania handlu przed niedawnym czasem tu pod firmą C. F. Baumann utrzymywanego Publiczność często jeszcze mniema, jakobym ja handlu mego złotych i śrebrnych sprzętów poniechał, przeto widzę się być powtórnie spowodowanym, odwołać tę pogłoskę, a zarazem donieść Szanownéj Publiczności, iż skład mój równie jak dawniéj, tak i teraz zaopatrzonym jest najsuciéj w najnowomodniejsze przedmioty.

Rudolf Baumann złotnik,
w starym rynku pod Nr. 90.

OGŁOSZENIE.

Mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż wszedłszy w stosunki stałe z sławną rękodzielnią zegarmistrzostwa Panów Patka i Spółki w Genewie, posiadam ich wyroby różnego rodzaju i przyjmuję wszelkie obstalunki dla tego domu. Każdy zegarek roboty Panów Patka i Spółki, jest powtórnie obciągnięty, ostatecznie uregulowany i opatrzony ich własnoręcznem świadectwem, dającém zaręczenie.

Poznań. dnia 1. Listopada 1847.

C. Blau, jubiler i złotnik.

FORTEPIANY.

Interesowanéj szanownéj Publiczności donoszę niniejszém najuniżeniéj, iż gdy w skutek niespodziewanego nadzwyczajnego pokupu mój magazyn całkiem z fortepianów wypróżnionym został, teraz w tych dniach moje wprost w **Lipsku** i innych miastach zakupione ***fortepiany w formie skrzydel i stołów*** po cenach od 28 do 100. frydrychsdorów tutaj przybędą. Również z najzawołańszemi fabrykami lipskiemi, które tylko rzadko zdołają inne zamówienia w krótkim czasie zaspokoić, zawarłem już nowe kontraktowe związki, tak iż mój magazyn zawsze wszelkim życzeniom odpowie. — Ściśle rzetelne ceny, jak największa rękojmia i ułatwione warunki płacenia niezmiennie pozostaną zasadą handlu.

Poznań, w Październiku 1847.

Ludwik Falk.

NB. Wynajmowanie w dawnéj objętości miejsce mieć będzie i stare używane instrumenta (nie niżéj 6 oktaw) zawsze tanio są do przedania.

Handel towarów modnych

M. Magnuszewicza i Spółki
ulica Nowa Nr. 4.
odebrał gotowe mantille, płaszcze, paletoty podług najnowszych modelli paryskich.

Handel płótna i kobierców S. Kantorowicza w starym rynku pod Nr. 65. poleca skład swój jak najlepiéj dobrany wszelkich gatunków kobiercy, materyj na kobierce z pilśni, wełny, nici i płótna po nadzwyczajnie umiarkowanych cenach.

!!! Zastanowienia godne doniesienie !!!

Przesełkami wprost z Paryża, Londynu i Kolonii otrzymałem mnóstwo wielkie na wybór pachnideł, rozmaitych gatunków szczoteczek do włosów i grzebieni, wodę Kolońską Jana Mariana Fariny naprzeciwko placu Julichskiego i Karola Antoniego Zanoli, i polecam takowe przedmioty na pokup łaskawéj Publiczności.

Caspari, fryzyer,
ulica Wilhelmowska Nr. 8. po stronie poczty.

Przeniółszy się do innego mieszkania, upraszam Szanownych interessentów, którzy odemnie losy na loteryą biorą, ażeby po losy swoje do czwartéj klassy przysłać raczyli na Wrocławską ulicę pod Nr. 22. ukośnie naprzeciwko Hotelu Wiedeńskiego.

Juliusz Horwitz,
podkollektor loteryjny.

Moje **wprost** sprowadzone **Mallagskie cytryny, apelcyny, Muszkat. rodzenki w gronach i figi** nadeszły i polecam

sto sztuk cytryn po 2 tal.,
tuzin dito po 8 sgr.,
sto sztuk apelcyn po 4 tal.,
tuzin dito po 15 sgr.,

i skrzyniami jeszcze taniéj.

Józef Ephraim; Wodna ulica **Nr. 2.**

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
24. Paźdz.	+ 6,1°	+ 10,5°	27″ 8, 4‴	Połud. z.
25. «	+ 2,0°	+ 9,7°	27″ 9, 4‴	Zachodni.
26. »	+ 3,6°	+ 7,2°	28″ 0, 3‴	Półn.
27. »	+ 6,5°	+ 7,0°	28″ 3, 0‴	Półn. z.
28. »	+ 6,2°	+ 7,0°	28″ 2, 8‴	dito
29. «	+ 3,5°	+ 4,2°	28″ 2, 9‴	dito
30. -	+ 3,4°	+ 5,6°	28″ 2, 7‴	dito

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dn. 29. Października 1847. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	15	7	2	24	5
Zyta dt.	1	23	4	1	28	8
Jęczmienia dt.	1	21	1	1	25	7
Owsa dt.	—	26	8	—	29	9
Tatarki dt	1	14	5	1	23	4
Grochu dt.	2	—	—	2	2	3
Ziemniaków dt.	—	15	7	—	20	—
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	2	—	—	2	5	—